Kuryer Poznański.

Nr. 33. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 9 lutego 1878.** Józef Żórawski. **Rok VII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 7. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 lutego.

Śmierć Ojca św. góruje dzisiaj po nad wszystkiemi wypadkami. I nie dziw, władzca tylu milionów dusz, jakkolwiek wyzuty z własności i wszelkiego uroku potęgi świeckiéj, umiał swoją stałością w obronie prawdy i zasad Kościoła, miłością do owczarni Chrystusowéj, świętością życia zdobyć serca wiernych dzieci Kościoła w takim stopniu, jak żaden inny, a nawet zjednać szacunek i cześć u wrogów Kościoła. Jeżeli zaś zważymy na rozbudzone tak silnie życie kościelne, na przywiązanie powszechne katolików do Kościoła, mimo a raczéj wskutek prześladowania, przywiązanie, jakiego nie było pewnie w żadnéj epoce historyi Kościoła, to i któż nie uchyli czoła przed tą znakomitą postacią, która pozostanie na zawsze chwałą tego Kościoła, przeciwko któremu dzisiaj wszystkie ziemskie spiknęły się potęgi. To téż cała prasa bez różnicy stanowiska, barwy i zasad poświęca zmarłemu Ojcu św. wspomnienie, a chociaż nieraz stronniczo i namiętnie osądza jego działanie, nie umie się powstrzymać, by nie złożyć hołdu uwielbienia na jego trumnie. Pomiędzy katolikami żałoba jest wielka, głęboka i powszechna. Z dzienników katolickich, jakie nas doszły dzisiaj w żałobnych obwódkach, poświęca Germania i Köln. Volks Ztg gorące, pełne wysokiéj czci i serdecznego przywiązania wspomnienia. Z polskich gazet Dziennik Poznański uczcił także wielkiego Papieża, przyjaciela Polaków, żałobną obwódką i artykułem, w którym, jak zawsze, cześć dla Piusa IX w jakąś dziwnie liberalną przystroił szatę. Nie podobna nam przytaczać choćby ważniejszych ustępów z tych wszystkich odezw czczących pamięć nadzwyczajnego Papieża, ograniczamy się tylko na podaniu bliższych szczegółów jego śmierci, jakie nam telegramy i dzienniki przyniosły. Podług telegramu prywatnego Germanii zachorował Papież przedwczoraj o 5 rano na febrę perniciosa, już o 6 rano opatrzony został Sakramentami św.. umarł zaś nie o 3, jak biuro Wolffa, ani o 4 i 57 m. jak Ajencya Stefani doniosła, lecz o 5 godz. i 38 minut wieczorem. Król przysłał do Watykanu wysokiego urzędnika dworskiego, aby zawiadamiał go ustawicznie o przebiegu choroby. W tym celu nawet odłożył król audyencyą austryackiego ambasadora Haymerlego na inny dzień. O pół do 6 wieczorem, a więc po zgonie, opuścili Kardynałowie i uwierzytelnieni u Stolicy Apostolskiéj dyplomaci Watykan, ostatni mieli jeszcze przedtém konferencyą z Kardynałem sekretarzem stanu. W czwartek nie wpuszczano do Watykanu nikogo, tylko camerieri, którzy mają polecenie strzedz śmiertelnych szczątków Ojca świętego. Przed bramami Watykanu stróże bezpieczeństwa nie pozwalają się nikomu zbliżyć. — Wczoraj nabalsamowano ciało. Wczoraj także przed południem o godzinie 10 Kardynałowie odbyli kongregacyą, na któréj odczytano postanowienia Papieża dotyczące konklawe i pogrzebu. Rządy w Kościele obejmują Kardynałowie Bilio, Pecci i Di Pietro. Dziennik urzędowy Osservatore romano podał ogłoszenie o śmierci Papieża podług rozporządzenia kardynała sekretarza stanu dopiero wczoraj, przyczém zauważa, że śmierć Papieża tak we Włoszech jak i zagranicą bolesne wywoła wrażenie, oraz zapewnia, że celem zabezpieczenia wolności konklawe, rząd rozporządził wszelkie środki. Nabożeństwa żałobne odbędą się we wszystkich kościołach rzymskich, uroczystości pogrzebowe odbyć się mają w bazylice św. Piotra; we wszystkich kościołach odezwały się wczoraj w Rzymie dzwony, zwiastując zgon Ojca św. Konklawe zbierze się na trzeciém piętrze Watykanu w tak zwanéj galeryi jeograficznych map, głosowanie odbędzie się prawdopodobnie w sali konsystorskiéj. Nad przysposobieniem pokojów do konklawe pracują bardzo pilnie. Ojciec św. miał pozostawić podług doniesienia biura Wolffa instrukcye, które wczoraj praesente cadavere w obecności Kardynałów miały być odczytane. Marszałek Konklawe, Chigi rozpoczął już swe funkcye. Francuzkich Kardynałów oczekują w Rzymie dzisiaj, austryackich i hiszpańskich w niedzielę i poniedziałek. Ambasador francuzki miał, jak piszą do Pol. Cor., w imieniu reprezentantów katolickich mocarstw uwierzytelnionych u stolicy Apostolskiéj dłuższą konferencyą z Kamerlingiem Pecci o pogrzebie jako też wyborze nowego Papieża; Kamerling miał oświadczyć, że kolegium kardynałów trzymać się będzie we wszystkiém dawnych zwyczajów.

Z posiedzeń Izb angielskich przedwczoraj odbytych, mogliśmy tylko urywkowe dać sprawozdanie, gdyż telegramy objaśniające cały przebieg rozpraw, nadeszły już przy zamknięciu dziennika naszego. Dzisiaj tedy uważamy za obowiązek dać całkowity obraz czynności parlamentu angielskiego w czwartek, który nam pod pewnym względem wytłómaczyć zdoła pogłoskę rozbiegłą po Londynie, a rozburzającą do głębi umysły wszystkich;—pogłoskę o wkroczeniu Moskali do Carogrodu, oraz podaje różne szczegóły co do zawieszenia broni. Telegramy z biura Wolffa tak nam opisują przebieg tych posiedzeń:

(W Izbie niższéj.) Podsekretarz Bourke oświadczył na zapytanie, że blokada Czarnego Morza wskutek zawieszenia broni została zniesioną, a komunikacya z Odessą jest otwartą. Na kilka innych pytań odpowiedział Northcote: Rosya nie uczyniła angielskiemu rządowi z powodu wpłynięcia floty angielskiéj w Dardanelle żadnego przedstawienia, o koncentrowaniu rosyjskich wojsk w Bessarabii, nie otrzymał rząd żadnych wiadomości, propozycyą konferencyi uczynioną przez Austryą rząd angielski przyjął. Następnie na zapytanie lorda Hartington o posuwaniu się Moskali do Carogrodu, dał Northcote odpowiedź wczoraj już przez nas wydrukowaną. Daléj odczytał Northcote telegram, który Derby zakomunikował Izbie wyższéj, (patrz niżéj. P. R.) poczém oświadczył Forster, że wobec zmienionego położenia cofa swoją poprawkę. lecz zastrzega sobie wolność działania. Hartington życzył sobie, aby nie kontynuowano daléj debaty nad poprawką, lecz rozpoczęto dyskusyą nad kredytem samym. konserwatyści wystąpili przeciw temu. Żywa wywiązała się następnie dyskusya nad pytaniem, czy odroczyć obrady dalsze lub nie. Hartington zapytał, czy poprawka ma być cofniętą, jeżeli rząd nie pozwoli jéj cofnąć. Ze strony rządu odpowiedziano, że się zezwala na cofnięcie poprawki. Northcote odczytał telegram ks. Gorczakowa do ambasadora hr. Szuwałowa téj treści: że rosyjscy dowódzcy otrzymali wszędzie rozkaz zaprzestania nieprzyjacielskich kroków; obiegające w Anglii pogłoski o posuwaniu się Moskali, są zupełnie nieuzasadnione. (Wielkie poruszenie). Northcote dodał, że dla rządu jest zawsze kredyt potrzebnym bez względu na to, czy pogłoski o zajęciu Carogrodu są prawdziwe lub nie. Wniosek o odroczenie obrad i poprawki Forstera odrzucono, a Izba przystąpiła do dalszych obrad nad pytaniem, czy ma się obecnie ukonstytuować jako komitet. Po oświadczeniu Northcotego, że skoro Izba ukonstytuuje się w komitet, dalsze obrady nad kredytem odroczone będą do piątku, uchwaliła Izba utworzenie komitetu 295 głosami przeciw 96. W końcu obrad odczytuje Northcote pismo Beaconsfielda, w którém tenże oświadcza, że doniesienie Daily News, jakoby zachęcał Turcyą do dalszego oporu, jest niegodnym wymysłem. Co się tyczy Layarda, to w jego nieobecności nie może dać żadnéj odpowiedzi, ale musi go bronić jako wiernego sługę państwa. Podczas głosowania nad utworzeniem komitetu, wielu członków liberalnych wstrzymało się od głosowania.

(Dziennik Pozn. powiada, że komitet jeneralny, w który zawiązała się Izba niższa parlamentu angielskiego celem uchwalenia kredytu na 6 milionów funtów szterlingów, jest to zebranie złożone z Izby niższéj i wyższéj. Gruba to pomyłka. Przy pierwszém i drugiém czytaniu bilu lub wniosku Izba debatuje nad zasadą, nad głównemi punktami. Gdy te przyjmie, zawięzuje się w komitet, w którym debatuje nad szczegółami. Dopiero potém następuje trzecie czytanie, które jest ostateczną całości sankcyą. Jeśli Izby wyższa i niższa zgodzić się na szczegóły jakiego bilu nie mogą, wtedy odbywają nie komitet, ale konferencyą. W obecnym przypadku Izba wyższa nie miała nic do czynienia, bo chodziło o kredyt, o pieniądze, a przedmiot taki wyłącznie należy do Izby niższéj. Przyp. Red.)

W Izbie wyższéj odczytał lord Derby dwa telegramy, jakie od Layarda z Carogrodu nadeszły do rządu, a które donosiły o posuwaniu się ustawicznie Moskali na Carogród. (Depesze te ogłosiliśmy wczoraj na tém miejscu P. R.) Następnie lord Derby powoływał się na oficyalne doniesienie Rosyi i Serbii, że wojskom rozkazano zaprzestać działań nieprzyjacielskich. Porta rozkaz podobny wydała 2 lutego. Rząd angielski nie zna warunków rozejmu. W. Porta także zdaje się nie być w téj mierze należycie poinformowaną. Rząd angielski udał się do Petersburga z zapytaniem, co znaczą ruchy wojsk rosyjskich w kierunku Carogrodu i powołał się przytém na oświadczenie, jakie dał car w lipcu, przyrzekając, że obsadzenie Carogrodu nastąpiłoby dopiero wtedy, gdyby tego konieczna okazała się potrzeba. Opór Turcyi tymczasowo został całkiem już złamany i bynajmniéj teraz nie zachodzi potrzeba obsadzenia tego miasta. Mówca widział Szuwałowa przed dwoma godzinami, a ten nie mógł ani zaprzeczyć ani potwierdzić doniesienia o marszu Rosyan na Carogród. Rządy francuski, niemiecki i austryacki nie otrzymały także potwierdzenia. Telegram otrzymany przez rząd angielski ekspedyowany był przez Bombay (Indye). — Lord Stratheden zwrócił uwagę Izby na najnowszą korespondencyą dotyczącą Turcyi. Lord Derby oświadczył następnie, że po niezadowalniających wiadomościach, jakich przed kilku minutami udzielił, otrzymał co dopiero od hr. Szuwałowa następujące doniesienie: Hr. Szuwałow na zapytanie wystósowane do rządu, czy prawdą jest, że armia rosyjska posuwa się do Carogrodu i zajęła warowną pozycyą stanowiącą część linii obronnych stolicy, następującą od ks. Gorczakowa otrzymał odpowiedź z dnia 7 b. m.: „Wszystkim dowódzcom wojsk rosyjskich przesłano rozkaz do zaprzestania wzdłuż całéj linii bojowéj tak w Europie jak i Azyi działań wojennych. W pogłoskach, jakie was dochodzą, nie ma słowa prawdy.“ Lord Derby dodał, że nie powiedziano tutaj, o jakie idzie pogłoski, prawdopodobnie zaprzeczenie to odnosi się do zajęcia jakiéjś z obwarowanych pozycyi, nie sprzeciwia się zatém absolutnie doniesieniom, jakie przed chwilą odczytał. Jednakowoż modifikuje, bezwątpienia położenie, jakie zdawało się przedstawiać z dawniejszych doniesień, a ponieważ mówca jedną stronę kwestyi wyjaśnił, uważał za obowiązek także i odwrotną stronę okazać (Suchajcie! Słuchajcie!). Izba odroczyła się następnie. — Lord Beaconsfield w powrocie do domu z parlamentu przyjmowany był przez ludność z owacyami. W pomieszkaniu Gladstona i w biurze dziennika Daily News wybiły zbiegające się zewsząd tłumy okna.

Do tych rozpraw dołączamy zaraz ilustracyą w warunkach rozejmu, które obecnie urzędowy telegram petersburgski ogłasza. Turcya znosi blokadę; przywraca napowrót wolną komunikacyą dla handlu. Turcy opuszczają Sulinę, Ruszczuk, Sylistryą i Widdyń. Rosyanie otworzą wolną żeglugę. Następujące wybrzeża wydane będą Moskalom; Wybrzeże Czarnego morza od rosyjskiéj granicy aż do Balczyku włącznie, Moskale obsadzą Burgas i Midia, daléj wybrzeża morza Marmora od Bujuk-Czekmedże do Szarkiöi włącznie, a w Archipelagu brzegi z Ursza do Makri. Komunikacya na kolejach tureckich wolną będzie dla handlu. Do portów wolno będzie dowozić towary, prócz amunicyi. Rząd turecki wydał rozporządzenia, aby zaprowadzono telegraficzną komunikacyą pomiędzy Carogrodem a Odesą. To samo rozporządziła Rosya. Jakkolwiek Rosya ze względu na Anglią wyrzekła się zajęcia Carogrodu, to przez obsadzenie wybrzeży Czarnego morza, jako téż portów Burgas i Midia ma armia rosyjska komunikacyą z krajem na drodze wodnéj. Nad morzem Marmora i Egejskiém zajęła stanowiska, że w każdym razie nieprzyjacielowi może być bardzo niewygodną. Wiadomość zatém sensacyjna o zajęciu Carogrodu przez Moskali nie jest tak zupełnie, jak się z powyższego pokazuje, nieprawdziwą lub zmyśloną. Moskale bowiem mają faktycznie Carogród w swéj mocy, gdyż zajęli wszystkie przed stolicą obronne pozycye, oddalone odwa dni marszu od stolicy; jedynie tylko w murze otaczającym Carogród mogliby znaleźć słabą przeszkodę. W ten sposób

---

LISTY

o wychowaniu domowém

ogłosił

Konstanty Paten.

IV.

Pani Emilia do brata swego Karola.

Kalinka, 2 czerwca 1875 r.

Idąc za Twoją radą, cher Charles [1]), oddaliłam bonę i przyjęliśmy ton protégé [2]), p. Trzypsztyckiego. Tomcio wprawdzie się skrzywił, gdy miał bonie wypłacić zasługi caloroczne i sto pięćdziesiąt franków na podróż do Paryża, ale je l'ai convaincu, [3]) że trzeba się pozbyć koniecznie mebla, z którego w domu żadnego prawie nie ma pożytku.

Co do tego pana Trzypsztyckiego, Tomcio jest nim zachwycony. Nie może się odchwalić jego zdrowego sądu o rzeczach i głębokiéj nauki; na każdém nieomal polu wiedzy ma być zoryentowany, słowem wykształcenie jego podobno jest tak zupełném, jak się to u ludzi jego stanu i métier [4]) rzadko napotyka, mais moi, je ne m'entends pas bien en cela [5]); to tylko powiedzieć o nim mogę, że nie zawadziłoby wcale, gdyby mniéj był brzydki.

Za słowa prawdy, któreś mi wypowiedział w ostatnim liście, nie gniewam się, bo pochodzą j'en suis persuadée [6]) z dobrego serca. Są one gorzkie i bolesne, aleć przyznać muszę, że najzupełniejszą masz słuszność et que j'ai tort [7]). Ządasz odemnie więcéj cierpliwości i wyrozumiałości na swawolą Ksawerka, hélas, ça surpasse mes forces [8]). Sama to czuję, jak niesłusznie częstokroć wyłają go, a nieraz i wyszturcham, nie dla tego że zasłużył, ale że wchodzi mi w drogę, gdy mi najwięcéj zawadza, a zdarza się to zazwyczaj, kiedy najwięcéj bywam rozdrażnioną. Mais que voulez-vous? C'est plus fort que moi [9]). Na przyszłość obiecuję poprawę, przecież nie ręczę, czy mi się to uda.

Vous venez de me sermonner au sujet [10]) obowiązków macierzyńskich, ależ mój drogi, est-ce ma faute, que je n'en sais rien du tout? [11])

Nikt mi jeszcze nie wspomniał o tém. Ty pierwszy zwróciłeś mi na to uwagę. Wiesz, że od najpierwszéj młodości, rzec mogę, od wieku niemowlęcego chowałam się w Krakowie u ś. p. ciotki Hieronimowéj, która, własnych nie mając dzieci, wyprosiła mnie sobie u naszéj mamy na wychowanie.

Była to najzacniejsza osoba pod słońcem, kochała mię tak, jak rodzona matka nie mogłaby bardziéj; w tém tylko jedném błądziła może, iż méj woli w niczém nie umiała się sprzeciwić. Samo z méj strony zagrożenie, że wrócę do mamy, czyniło ją powolną dla niedorzecznych nawet mych zachcianek.

W skutek tego wyrodził się u mnie zczasem pociąg do samowoli, która kochaną ciocię nieraz doprowadzała do rozpaczy.

Raz, pamiętam, bawiłam się w naszym ogródku, przytykającym do plantacyi; guwernantka moja siedziała pod cieniem rozłożystego jesionu, cała zatopiona w jakimś romansie, tak, że nie miała czasu przypatrzeć się, co ja téż robię a słońce dopiekało okropnie, bo było to latem, Nie krępowana niczém, to drapię się na sztachety, oddzielające ogródek nasz od plantacyi, to zaglądam pod każdy krzaczek, czy nie odkryję przypadkiem jakiego gniazdka, to zrywam kwiaty dla zabawki, aż tu niespodzianie w narożniku domu spostrzegam kadź ogromną, pełną wody deszczowéj, która z dachu po deszczu ulewnym rynną do niéj spłynęła.

Tout à coup [12]) przychodzi mi na myśl korzystać z odkrycia tego w celu wybielenia sobie cery, która ciemnym swym kolorem mocno mię niepokoiła. Słyszałam bowiem kiedyś, że płótno bielą, polewając je wodą miękką i potém na słońcu susząc. Nie wiele myśląc, po kilka razy zmaczałam twarz i wystawiałam na działanie palących słońca promieni. Skutek osiągnęłam najzupełniejszy, lecz zamierzonemu wprost przeciwny. Albowiem skórka od gorąca słonecznego popękała i przez kilkanaście dni podobną byłam do murzynki.

Jak gruntowne, a raczéj jak niedostateczne jest naukowe moje wykształcenie, opisywać Ci zapewne nie mam potrzeby, boć je znasz równie dobrze, jak ja sama. Nieraz naśmialiśmy się do rozpuku, gdym Ci opowiadała wszystkie figle, które płatałam mym metrom, aby się tylko wykręcić od lekcyi. Naprzeciwko Francuzowi i Anglikowi wychodziłam z podwiązaną brodą, a pod pozorem bólu zębów, wcisnąwszy im w rękę markę należną, szczęśliwie się ich pozbywałam. Gdy metr języka niemieckiego przyjść miał na lekcyą, dodzwonić się nie mógł nikogo z téj prostéj przyczyny, że poprzednio dzwonek obwiązałam chustką, tak iż głosu słychać nie było; w końcu, znudzony daremném dzwonieniem, odchodził sobie z kwitkiem. Dziś żałuję tego, a nawet cokolwiek j'en ai honte [13]), ale wtedy uważałam to za szczyt dowcipu i mądrości.

Gdy zaś skończył się czas edukacyi i zaczęłam bywać w świecie, trzeba było oddawać i odbierać wizyty, co za sobą naturalnym rzeczy porządkiem pociągnęło konieczność studyowania dzienników mód i najnowszych krojów.

Po całych dniach toczyły się debaty nad kolorem i ugarnirowaniem nowéj sukni, nad najgustowniejszym fasonem kapelusza, lub wreszcie nad sposobem zaczesania włosów.

Ważne te zajęcia tak pochłaniały mię całą, że o czém innem nawet pomyśleć czasu nie miałam.

Mais, laissons cela de côté [14]), bo to tylko krew psuje, a nie prowadzi do niczego. Du reste, w Paryżu niemowlę, skoro się urodzi, natychmiast wysyłają na wieś do mamki, pozbywając się tym sposobem mozołu jego doglądania i pielęgnowania i matka nie potrzebuje słuchać jego kwilenia. Gdy zaś nieco podrośnie, oddają je coprędzéj do jakiego pensyonatu, gdzie rodzice od czasu do czasu je odwiedzają.

Au bout du compte [16]) na tak surowe gromy doprawdy nie zasługuje Twoja de tout son coeur [17]) do najdroższego braciszka przywiązana siostra

Emilia.

[1]) Drogi Karolu, [2]) przez Ciebie poleconego, [3]) przekonałam go, [4]) zawodu, [5]) ale ja nie bardzo się znam na tém, [6]) jestem o tém przekonana, [7]) i że ja nie mam słuszności. [8]) Na nieszczęście to przechodzi me siły. [9]) Ale cóż chcesz, to silniejsze odemnie, [10]) wypaliłeś mi kazanie co do [11]) czyż to moja wina, że nie mam o tém najmniejszego wyobrażenia? [12]) nagle. [13]) wstyd mnie tego. [14]) lecz dajmy temu pokój [15]) zresztą. [16]) koniec końców. [17]) z całego serca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

uważać można, że Carogród jest militarnie zajęty, gdyż mur około miasta długiego oporu stawiać nie zdolen. Co na to powie Europa, a zwłaszcza Anglia? Formalnie Carogród nie jest obsadzony, faktycznie jest zajęty. Gallipoli i zamki nad Dardanellami pozostają w rękach tureckich, ale cóż to znaczy wobec rosyjskich pozycyi o dwa dni marszu oddalonych od Carogrodu. W tych okolicznościach łatwém do zrozumienia, że opozycya w parlamencie angielskim ustępuje. Twardy to jednak orzech będzie do zgryzienia, jeśli Anglia nie znajdzie na konferencyi sprzymierzeńca na stałym lądzie.

Zasłonę, okrywającą dotychczas układy pokojowe pomiędzy Rosyą a Turcyą podnosi nareszcie Goniec urzędowy i obwieszcza światu przedugodne punkta pokoju. Po przyjęciu, pisze organ urzędowy, przez pełnomocników tureckich tymczasowych warunków rozejmu, na mocy których powstrzymane zostały kroki zaczepne, jesteśmy w możności podać do wiadomości publicznéj tenor rzeczonych warunków rozejmu. Przypominamy tu, iż warunki te odnoszą się jedynie do oznaczenia terytoryum, na którém toczyć się mają rokowania o pokój, bądź to pomiędzy stronami wojującemi w punkcie tych kwestyi, które strony te jedynie obchodzą, bądź to pod względem udziału wszelkich mocarstw i to w punkcie spornych kwestyi, dotyczących interesów europejskich. Warunki preliminaryów pokojowych, które stawił w. książę naczelnie dowodzący armią delegowanym tureckim, brzmią jak następuje:

W razie, gdyby mieli Turcy przybyć do forpocztów i prosić o zawieszenie broni lub o pokój, odpowie Jego Carska Wysokość tymże, iż nie wpierw wyda rozkaz do powstrzymania kroków nieprzyjacielskich, aż Turcy nie przyjmą poprzednio następujących warunków pokojowych:

1) Bułgarya otrzyma takie granice, jakie stósownie do większości ludności bułgarskiéj pociągnąć się dadzą; granice te nie mogą być wszakże w żadnym razie mniejszemi od tych, które oznaczyła konferencya carogrodzka; Bułgarya sama otrzyma autonomią jako lenniczo księstwo, narodowy i chrześciański rząd i własne wojsko, składające się z krajowców. Armia turecka nie może pozostać w Bułgaryi. (W kwestyi téj kilka punktów może być zmienionych za wspólném porozumieniem).

2) Turcya musi uznać niepodległość Czarnogórza, któremu przyznanym będzie taki przyrost terytoryum, jaki Czarnogórcy orężem w ręku zdobyli; ostateczne uregulowanie granic późniéj będzie oznaczoném.

3) Rumunia i Serbia powinna otrzymać niezależność; pierwszéj zapewnioném będzie odpowiednie wynagrodzenie terytoryalne, drugiéj uregulowanie granic.

4) Bośnia i Hercegowina zyska samodzielną administracyą i dostateczną gwarancyą, że administracya ta utrzymaną będzie; odpowiednie reformy powinny być także zaprowadzonemi w innych chrześciańskich prowincyach Turcyi europejskiéj.

5) W. Porta wynagrodzi Rosyi koszta wojenne, jako też inne straty, które ponieść była zmuszoną; sposób, w jaki koszta wojenne mają być spłacone, czy to pieniędzmi, czy wynagrodzeniem terytoryalném, późniéj się oznaczy.

6) Sułtan porozumie się z cesarzem Rosyi w punkcie obrony interesów rosyjskich w cieśninach Bosforu i Dardanellów.

Na dowód, mówi Gon. iż essencyonane warunki te przyjętemi zostaną, udadzą się pełnomocnicy tureccy natychmiast do Odessy i Sebastopola, celem odbycia obrad z pełnomocnikami Rosyi nad ułożeniem preliminaryów pokojowych. Skoro naczelnie dowodzący armią moskiewską poweźmie wiadomość o przyjęciu powyższych warunków, nastąpią rokowania nad konwencyą rozejmu na obydwóch teatrach wojny, i wydanym zostanie rozkaz do powstrzymania tymczasowego kroków wojennych. Obu naczelnie dowodzącym armiami przysługiwać będzie prawo uzupełnienia powyższych warunków, w którém oznaczą bliżéj, jakie Turcy fortece i punkta strategiczne oddać mogą Moskalom, a które służyć będą jako gwarancye, iż W. Porta przyjmuje warunki rozejmu i przystępuje do rokowań o pokój.

O zamiarach wojennych rządu ateńskiego jako i Greków, zamieszkujących greckie prowincye Turcyi, sprzeczne odbieramy dziś wiadomości telegraficzne. Członkowie prowizorycznego rządu w Tessalii — opiewa telegraf Wolffa z Aten z dnia 8 b. m., przesłali do rządu greckiego odezwę, w któréj wyrażają życzenie, iż pragną przyłączenia Tessalii z krajem ojczystym, i wzywają ku temu opieki i pomocy! Tessalczycy pragną gorąco urzeczywistnienia swych życzeń i celem uzupełnienia wytkniętego celu, gotowi wszystko poświęcić. Pol. Corr. otrzymuje daléj z Aten téjże saméj daty wiadomość, iż rząd grecki nie wydał dotąd rozkazu do cofnięcia wojsk swych z Tessalii i że pod Domakos przyszło już do kilku drobniejszych utarczek. Natomiast telegrafują pod dniem 8 b. m. z Aten do dzienników londyńskich, iż rząd grecki i W. Porta podpisały już rozejm, który przyszedł do skutku, głównie pod tym warunkiem, iż pretensye Grecyi poddane zostaną pod rozstrzygnięcie konferencyi. Tymczasowo mają, jak w końcu opiewa telegram, wojska greckie pozostać w Tessalii i Epirze, a Turcy się zobowiązać, iż nie uderzą na powstańców na Krecie.

Na wczorajszém posiedzeniu angielska Izba niższa po dłuższéj debacie przyjęła kredyt 328 głosami przeciwko 124. Najznakomitsi przywódzcy opozycyi, pomiędzy nimi Hartington, wstrzymali się od głosowania. Gladstone głosował przeciw kredytowi. Rezultat powitali stronnicy ministerstwa hucznemi oklaskami.

Agence russe zaprzeczaj wiadomościom, aby Serbiu miała się wzbraniać przyjąć zawieszenie broni a Austrya protestować przeciwko obsadzeniu naddunajskich fortec.

Senat i Izba deputowanych rumuńska obradowały w czwartek na publiczném posiedzeniu nad interpelacyą, dotyczącą ustąpienia Bessarabii. Ministrowie Cogolniceanu i Bratiano złożyli oświadczenia, które potwierdziły doniesienia prasy, że Rosya sprawę tę podjęła. Obydwie Izby przyjęły jednogłośnie rezolucye przeciwko odstąpieniu tego kraju na rzecz Rosyi. Polit. Corresp. ogłasza brzmienie tych rezolucyi, oświadczających postanowienie niezłomne nie przyzwolenia na oderwanie żadnego kawałka rumuńskiego terytoryum, czy to za wynagrodzenie terytoryalne gdzie indziéj, czy téż za jakiekolwiek inne.

Wybór w senacie francuskim dożywotniego senatora, jaki się w czwartek po raz trzeci odbył, żadnego nie osięgnął rezulatu. Lefranc otrzymał 127 głosów, książę Decazes 122 a reszta 29 rozproszyła się na różnych kandydatów. W Izbie deputowanych przedłożył w tenże dzień minister finansów projekt, dotyczący kredytu na zakupienie kolei żelaznych w sumie 331 milionów. Wczoraj przyjęła Izba deputowanych projekt do prawa zapobiegającego temu, aby stan oblężenia nie mógł być ogłoszony bez pozwolenia Izby, jako téż projekt do prawa, dotyczący wolnego sprzedawania dzienników. Na wniosek Kerjegu z prawicy postanowiła Izba nie odbyć posiedzenia w dniu, w którym w Paryżu odbędzie się żałobne nabożeństwo za Ojca św. Lewica wstrzymała się przy tym wniosku od głosowania.

---

* **Za spokój duszy śp. Ojca św. Piusa IX** odbędzie się w tutejszéj Archikatedrze uroczyste nabożeństwo żałobne w przyszły czwartek, 14 b. m. Wigilie rozpoczną się o godz. 9.

Pius IX.

Szczegóły z długiego i pełnego chwały żywota Ojca św. Piusa IX są tak powszechnie znane, wiadomość o nich dotarła w ostatnich mianowicie latach tak dalece do wszystkich grodów i wiosek a nawet do chat wieśniaczych, wszystkim tak żywo stoją jeszcze w pamięci jego sprawy i czyny, że wystarczy tylko główniejsze przypomnieć daty, aby w duszy czytelnika odtworzyć całkowity obraz téj wiekopomnéj postaci, co jak posąg niepożyty stać będzie w dziejach świata. Zatrą się w pamięci wieków główne dzisiaj imiona wielkich tego świata, jak cienie przeminą wspomnienia mocarzy wstrząsających dzisiaj losami Europy, ale pamięć Piusa trwać będzie na zawsze, a jak długo stanie Kościoła, tak długo téż nie wygaśnie w sercach wiernych miłość ku temu wielkiemu Papieżowi.

Jan Marya hrabia Mastai Feretti urodził się 13 maja 1792 r. ze szlacheckiéj i zacnéj rodziny, od wieków uczczonéj i szanowanéj, w rodzinnym mieście Synigaglii. Wychowany starannie w domu rodzicielskim i w kolegium Piarów we Volterra odznaczał się od młodości gorącą wiarą i szczególném nabożeństwem do N. Maryi Panny, któréj przez całe życie gorącym pozostał czcicielem, a nie mogąc dla choroby epileptycznéj doprowadzić do skutku pierwotnego zamiaru wstąpienia do służby wojskowéj, poświęcał się w Rzymie dalszym studyom prawniczym i teologicznym, aż wreszcie cudownie prawie z choroby wyleczony, wstąpił do stanu duchownego i w r. 1819 został wyświęcony na kapłana. Skromność i poświęcenie dla maluczkich i ubogich spowodowały go do ukrycia się w cichym i skromnym domu sierót, znanym w Rzymie pod nazwą „Tata Giovanni“, w którym z prawdziwém zaparciem się samego siebie na mozolnéj pracy około opuszczonych sierót spędziwszy lat 4, w r. 1823 wysłany został jako audytór poselstwa do rzeczypospolitéj Chileńskiéj. Po powrocie mianował go Papież Leon XII przełożonym wielkiego szpitala ś. Michała, jednéj z największych naówczas instytucyi rzymskich, w któréj miał sposobność rozwinąć wielki swój talent organizacyjny i uwydatnić niezwykłe przymioty duszy: łagodność, cierpliwość i pobożność. Kiedy w roku 1827 zawakowała Stolica Biskupia w Spoleto, rodzinném mieście Leona XII, wyniesiona przez tegoż Papieża do rzędu stolic arcybiskupich, wybrany został na tę godność ksiądz Mastai Feretti i w kościele św. Piotra w okowach 3 czerwca t. r. na Biskupa wyświęcony. Tak w Spoleto jak i w Imoli, dokąd w roku 1832 przez Papieża Grzegorza XVI przeniesionym został, pracował usilnie nad podniesieniem ducha wiary i pobożności swych dyecezyan, nad przywróceniem karności pomiędzy duchowieństwem, nad oświatą ludu, a wszystkie swoje dochody poświęcał na zakładanie dobroczynnych instytucyi i niesienie ulgi cierpiącéj ludzkości. Kierując się duchem wyrozumiałości i pobłażliwości, umiał sobie zjednać serca wszystkich, umiał zwyciężyć nawet niechęć swych przeciwników i tém sprawił, że podczas kiedy w innych częściach państwa Kościelnego w roku 1830 i 31 groźne wybuchły zamieszki, w dyecezyi jego pieczy poruczonéj, prawie zupełny panował spokój. Mianowany w roku 1840 członkiem św. kolegium kardynalskiego, udał się w r. 1846 po zgonie Grzegorza XVI do wiecznego miasta, aby wziąść udział w wyborze nowego Papieża. Wstępując dnia 14 czerwca 1846 r, w gronie 51 Kardynałów do kwirynalskiego pałacu nie przewidywał, że trzeciego dnia wyjdzie z niego jako najwyższy zwierzchnik całego Kościoła chrześciańskiego i Namiestnik Chrystusa na ziemi. Znakomite przymioty i zalety, jakie rozwinął w zarządzie swych dyecezyi, jego gorliwość o chwałę Bożą i miłość, jakiéj zażywał u ludu, nie uszły uwagi Kardynałów; zaraz od pierwszego głosowania rozdzieliły się przeważnie głosy między niego a Kardynała Lambruschini, surowego sekretarza zmarłego Papieża Grzegorza XVI, a przy trzeciém głosowaniu potrzebna większość dwóch trzecich głosów padła na Biskupa z Imoli.

Czasy, w których Pius IX wstąpił na Stolicę św. Piotra, były czasami wielkich wstrząśnień i zawichrzeń w Europie. Duch rewolucyi wionął od Zachodu po całym świecie, hasło wolności rozgrzmiało we wszystkich krajach, a pod tą osłoną wystąpiły na jaw wszystkie namiętności, wstrząsając tronami i starym rzeczy porządkiem. Pius IX, kochający gorąco swój lud, pragnący jego szczęścia i pomyślności swéj ojczyzny, rozdzielonéj na mnóstwo większych i mniejszych państw i kraików, nie był nie przychylnym spokojnemu i zbożnemu rozwojowi wolności i swobody i sprzyjał zamiarowi połączenia półwyspu włoskiego w całość federacyjną. Panowanie swoje rozpoczął od udzielenia amnestyi politycznym przestępcom, kazał pootwierać bramy więzień i wygnańcom do kraju wrócić pozwolił, utworzył radę państwa, nadał gminom i prowincyom samorząd, pozwolił na formowanie gwardyi municypalnych, na wprowadzenie świeckiego żywiołu do ministerstwa, nadał wolność prasie i stowarzyszeniom. Lud ubóstwiał nowego Papieża, sławił jego wspaniałomyślność a owacyom i okrzykom radosnym nie było końca. Nie długo jednakże trwało szczęście ludu, który przy stopniowym dalszym rozwoju pod błogiemi rządami Piusa byłby się doczekał stałego utrwalenia porządku; wysłańcy rewolucyi i niecni agitatorzy wzburzyli namiętności ludu i doprowadzili rzeczy tak daleko, iż w listopadzie r. 1848 właśni poddani przypuścili szturm do Kwirynału i oblegli Ojca św. w jego własnym pałacu. Pius IX zniewolony był uchodzić ze swéj Stolicy i potajemnie w towarzystwie bawarskiego posła hr. Spahr szukać schronienia po za granicami swego państwa. Znalazł je w królestwie neapolitańskiém i zamieszkał w zamku królewskim w Gaecie, która odtąd przez rok przeszło stała się środkowym punktem katolickiego świata. Po strasznych zawieruchach, gwałtach, jakich opuszczony przez Ojca św. Rzym stał się widownią, zdobyły wreszcie wojska francuskie pod dowództwem jenerała Oudinet zbuntowane miasto (3 lipca 1849) a w dziesięć miesięcy potém, 12 kwietnia 1850 powrócił Pius IX do wiecznego miasta i zamieszkał w watykańskim pałacu, który odtąd był stałą jego rezydencyą.

Z dalszych wypadków politycznych przytaczamy zajęcie północnéj części państwa Kościelnego, tak zwanych marchii i legacyi, w r. 1860 przez króla Wiktora Emanuela, popchniętego do téj grabieży przez rewolucyonistów włoskich; zamach téjże rewolucyi pod dowództwem Garibaldego na resztę ojcowizny Piotrowéj, udaremniony walecznym oporem i zwycięstwem małéj ale bitnéj armii papieskiéj pod Mentaną (3 listopada 1867), — i wreszcie ostatni akt gwałtu, popełniony na własności Stolicy św. 20 września 1870 r., w którym to dniu wojska włoskie weszły do Rzymu, zamienionego niebawem w stolicę zjednoczonego królestwa włoskiego.

O ile w sprawie doczesnéj władzy Stolicy św. Pius IX doznał zawodów i niepowodzeń, o tyle Bóg ubłogosławił panowanie Jego pod duchowym względem. Jak w czasach reformacyi i latach następnych w miejscu uschłych gałązek starego lądu zazieleniły się na drzewie Kościoła nowe konary w zamorskich krajach, tak za panowania Piusa XI Bóg, odbierając jedno, stokrotnie błogosławił na drugiém. Już wczoraj nakreśliliśmy w kilku rysach świetność rządów Piusa XI i staraliśmy się wykazać, jak bardzo spotężniał duch Boży w Kościele, jak się wzmogła świadomość i przekonanie o potrzebie łączności ze Skałą Piotrową, jak wszystkie ludy katolickie odrodziły się w duchu i prawdzie.

Atoli nie tylko na dawne prowincye kościelne rozciągała się błoga działalność Piusa IX, za rządów Jego rozszerzyły się granice Kościoła Bożego, z gruzów i zapomnienia powstały nowe prowincye kościelne, a tam, gdzie przed trzydziestu laty zaledwie stopa misyonarza dosięgała, tam dziś wznoszą się wspaniałe katedry i rezydencye biskupie. Sto i dwadzieścia przeszło biskupstw nowych powstało za panowania Piusa, przywrócono hierarchią kościelną w Anglii i Holandyi, zapowiedziano jéj przywrócenie w Szkocyi, uregulowano stósunki kościelne w Ameryce itd.

Na głos Namiestnika Chrystusowego gromadzili się do Rzymu Biskupi całego świata, utwierdzając się w jedności ze Stolicą św.; przybyli najprzód w r. 1854 na ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia, następnie w r. 1862 na pierwszą kanonizacyą świętych Pańskich, daléj w r. 1867 na tysiącletni jubileusz książąt Kościoła, świętych Apostołów Piotra i Pawła, najliczniéj zaś zebrali się na święty Sobór Watykański w r. 1869 i 70, na który przybyli w ogromnéj liczbie przeszło siedmiuset. Z równą skwapliwością spieszyli Wierni do grobów apostolskich celem ujrzenia i uczczenia zgrzybiałego Następcy św. Piotra, spieszyli na jego kapłańskie sekundycye r. 1869, na jego jubileusz papiezki i na pięćdziesiątą rocznicę poświęcenia Go na Biskupstwo.

Kiedy po krzyżowéj śmierci Zbawiciela dwaj uczniowie zdążali do Emaus, mówili między sobą: „A myśmy myśleli, iż On wybawi lud swój izraelski.“ — Te same słowa wyrywają się dzisiaj mimowoli z ust niejednego katolika: „A myśmy myśleli, iż on oglądać będzie tryumf Kościoła.“ Sądzono, że Pius IX doczeka przywrócenia doczesnéj władzy Stolicy św. i pognębienia nieprzyjaciół Kościoła św.,—to miały obiecywać dawne przepowiednie, a lud katolicki miał się spodziewać, iż nie umrze Pius IX dopóki dnia tego oglądać nie będzie. Być może, iż i taki tryumf w niedalekim czasie zgotuje Bóg Kościołowi św. i widoméj jego Głowie, że i takie materyalne zwycięztwo niedalekie, atoli w duchowéj walce, jaką dziś toczy boska instytucya Kościoła z niewiarą i przemocą — inne święci zwycięztwa i innych potrzebuje tryumfów, a takie oglądało oko Piusa IX. Przyszły bezstronny historyk, patrząc kiedyś spokojném okiem na ten trzydziestoletni okres dziejów Kościoła za panowania Piusa IX, przyznać będzie musiał, że ostatnie mianowicie lata tego pontyfikatu były niepospolitém zjawiskiem i dowodem potęgi Kościoła. Mimo klęsk i prześladowań, był „wierzących jeden duch“, stali wszyscy silnie i niezłomnie przy jedności wiary ze Stolicą św. i złączeni byli duchem miłości, którą nam Chrystus zalecił jako jedyne wielkie przykazanie.

Po łasce Bożéj zawdzięcza to Kościół św. głównie zasługom wielkiego Piusa.

Kończymy ten krótki szkic żywota Piusa IX ostatnim ustępem wydanego niedawno Żywota jego.

„Mieliśmy Papieży, co krwią męczeńską stwierdzali miłość swoję do Chrystusa, mieliśmy innych, co mądrości Bożéj pełni, zyskali chlubne miano doktorów Kościoła św., inni, według czasów swych obyczaju hełm rycerski i zbroję przywdziawszy, na polu bitwy zdobywali męztwa wawrzyny; inni dyplomacyą i polityczną mądrością zdumiewali współczesnych — wszystkie te przymioty Bóg złączył w jednéj osobie Piusa i dawszy nam takiego przewodnika przez lat z górą trzydzieści, w najtrudniejszéj dla Kościoła chwili zachowywał go na stolicy Piotrowéj.

„Krwi nie przelewał dla Chrystusa, choć każdéj chwili na męczeństwo był gotów, ale zawsze głosząc mężnie naukę Jego do władzców tego świata odważnie się odzywał i odwieczne przypominając im prawdy, od lat 30 dla prawdy znosił prześladowanie. Dogmatów wiary i nauk Kościoła, któryż Papież śmieléj od niego bronił, kto jaśniéj określał, kto nieomylniéj wykładał? Stalową zbroją piersi swéj nie okrył, ale się w pancerz prawdy uzbroił i szyszak męztwa wsadził na głowę swoję, a obosiecznym mieczem nauki gromił nieprzyjacioły i raził zwolenników fałszu.

„A choćbyśmy i w dziejach Kościoła mieli większych Papieży od Piusa IX, więcéj umiłowanych nad niego nie było.“

Petycye
o zniesienie praw majowych.

Niejednokrotnie już pruski sejm krajowy zajmował się kwestyą zniesienia ustaw kościelno-politycznych bądź to przy obradach nad pojedyńczemi odnośnemi petycyami, bądź przy dyskusyi nad wnioskami, pochodzącemi od członków sejmu. I tak już w dniu 10 grudnia 1873 roku przyszedł pod rozprawy pruskiéj Izby poselskiéj wniosek posła śp. Mallinckrodt'a o usunięcie praw majowych i jedynie dla spóźnionéj pory wniosek ten cofnięty został. Od tego czasu nie przestali katolicy a nawet i wierni protestanci domagać się cofnięcia ustaw, które kościoły ich ograniczają w wykonywaniu przepisów religijnych. Dopiero przed kilku dniami zdaliśmy w piśmie naszém sprawę o obradach, jakie się pod tym względem w Izbie panów toczyły a to w skutek petycyi, zaniesionych przez 4 osierocone w naszych archidyecezyach parafie. Rezultat obrad był, pomimo gorących przemówień tak wiernych protestantów jak i katolików Izby za uwzględnieniem życzeń petentów, niepomyślny.

Świeżo zajmowała się i komisya petycyjna Izby poselskiéj podobnemi wnioskami, których około 30 otrzymała, i to z W. Ks. Poznańskiego 12, z Prus Zachodnich 10 a resztę od wieców katolickich, odbytych w prowincyach westfalskiéj, saskiéj, nadreńskiéj i zachodnio-pruskiéj. Wszystkie petycye opatrzone są w liczne podpisy dorosłych mężczyzn; petycye z W. Ks. Poznańskiego zredagowane zaś są tak w polskim jak w niemieckim języku, tak samo większa część petycyi nadesłanych z Prus Zachodnich. Petenci uzasadniają wnioski swe szkodą, jaka w skutek nowego prawodawstwa państwowo-kościelnego dla religii katolickiéj powstała. Przeciwko prawodawstwu temu zaprotestowali już Biskupi w memoryale, przesłanym Izbie poselskiéj pod dniem 30 stycznia 1873, i dotąd nie tylko, że zdania swego nie zmienili, ale nadto pozyskali dla niego sankcyą Głowy Kościoła. Jeżeli obrońcy praw majowych twierdzą, że dogmata i łaski Kościoła nie mają doznawać żadnéj przeszkody, to już treść owych ustaw, które udzielanie Sakramentów św. pod pewnemi okolicznościami za karygodne uważają, okazuje, jak mylném jest ich zdanie. Wykonywanie zaś ustaw tych udowadnia, że nie tylko dogmata i łaski katolickich chrześcian są zagrożone, ale nadto, że zczasem całkiémby były zniesione, Jeżeli katolicy wszędzie wypełniają swoje obowiązki względem państwa tak, jak im to Kościół nakazuje, natenczas téż usprawiedliwioném jest żądanie, ażeby katoli-

nie utrudniano i nieumożebniano wykony- obowiązków religijnych.

W komisyi pruskiéj Izby poselskiéj poja- się przy obradach nad owemi petycyami ierunki. Jedna bowiem część członków komi- chciała przejść nad niemi do porządku nego, podczas kiedy druga zalecała przeka- e rządowi do uwzględnienia. Jako komisa- inistra wyznań przybyli na posiedzenie ko- ine pp.: dyrektor ministeryalny dr. Förr i tajni wyżsi radzcy rejencyjni Lucanus bler; jako goście posłowie Magdziń- i baron v. Schorlemer-Alst.

Wniosek o przejście do porządku dziennego wowano tém, że, pominąwszy już, iż rząd dczył, że nad kwestyą o zniesieniu ustaw owych rozprawiać wcale nie może, pomi- szy, że petycye nie ściśle się wyrażają, jakie a być mają zniesione, to usunięcie tak zwa- ustaw majowych nie da się obecnie prze- adzić; wydanie tychże było konieczną po- ą, treść ich nie ogranicza wcale wolności ienia; winą jest wyłącznie Biskupów, jeżeli awcy Kościoła katolickiego pozbawiani by- pociech religijnych itd.

Członkowie zaś, popierający wniosek o prze- nie petycyi rządowi do uwzględnienia, uza- niali go tém, że tak prawo natury, jak stawy krajowe, tudzież królewskie przyrze- nia udzielają katolikom w Prusach całkowitą lność co do wiary i sumienia, prawodawstwo majowe pozostaje w diametralnéj sprzeczno- z temi przysługującemi katolikom prawami. zy ustawach majowych chodzi, jak to minister znań p. dr. Falk dnia 29 stycznia 1874 wy- źnie oświadczył, o wojnę z Rzymem, a jak to ny członek ministerstwa pruskiego wypowie- iał, o zniszczenie papiestwa i Kościoła kato- kiego w Prusach. Wnioskodawca przedstawił ócz tego zastraszający obraz spustoszenia, kie powstało wskutek ustaw majowych. Przy- czamy tu tylko: że w osieroconych parafiach *e ma kto* udzielać umierającym Sakramentów , również i w osieroconych dyecezyach św. ramentu Bierzmowania; dyspensy do zawie- ia małżeństw, dyspensy od postu i inne do ysdykcyi Biskupów należące prawa są zawie- ne; w kościołach osieroconych nie wolno ni- u nabożeństwa odprawiać i t. d. Wskutek eprowadzenia walki kulturnéj staje się czę- kroć prawo o stowarzyszeniach i prawo o pra- iluzorycznem; przymus świadczenia kwitnie; nieni i ekskomunikowani księża, jak n. p. Suszczyński w Mogilnie, bywają przez rząd probostwach utrzymywani; patronowie pro- tanccy, jak n. p. baron v. Dyhern narzucają olickim parafiom starokatolickich ducho- ch i t. p. To wszystko dzieje się pod osło- rządu.

Wszystkie te tak słuszne wywody nie po- iły zmienić zdania większości komisyi, przy- wano wprawdzie, że istnieją nadużycia, lecz erdzono, że one nie są wynikiem ustaw ma- ych, jak raczéj rezultatem odmawiania tymże łuszeństwa. Przy głosowaniu postanowiono ieść przed plenum Izby o przejście nad petycyami temi do prostego porządku dziennego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kościan, 8 lutego.

(c) W poniedziałek powrócił ks. mansyonarz ielski, by odsiedzieć dwutygodniową karę więzienia w sprawie, o któréj wzmiankę uczyniliśmy już w ostatniéj korespondencyi. Choć ks. Bielski słabego jest zdrowia, nie dozwolił mu zastępca dyrektora, jak słychać, żadnego złagodzenia. Pan dr. Bojanowski otrzymał na wniosek zaniesiony do sądu, celem przedłużenia terminu wyznaczonego mu do odsiedzenia kary więziennéj, odpowiedź, iż wniosku sąd nie uwzględnia, że zatem w ciągu trzech dni p. Dr. do więzienia stawić się powinien. Jutro téż zacznie odsiadywać p. dr. Bojanowski karę mu wyznaczoną. W tych dniach zjawił się u pp. dr. Bojanowskich po trzeci raz egzekutor, by ściągnąć dalsze 150 m., nałożonych za znane odmówienie świadectwa. Pani dr. Bojanowska zapłaciła tym razem 150 m., chcąc pozbyć się nieprzyjemności fantowania.

W przeszły wtorek skazał sąd znowu kilku z parafian kościańskich za udział w zbiegowisku, każdego na 2 miesiące więzienia (wzięli udział w pogrzebie).

Na wieść o śmierci Ojca św. kazał p. Brenk dziś rano natychmiast uderzyć w dzwony kościoła parafialnego, przyczém jednakże urwało się serce dzwonu największego i o mało co byłoby zabiło dzwoniącego „Jonka.“ Protestant, kowal, podjął się potrzebnéj naprawy.

Wiedeń, 7 lutego.

† Wczoraj nadeszła także przyzwalająca odpowiedź rządu francuskiego na propozycyą hr. Andrassego co do konferencyi. Wszystkie zatém wielkie dwory, z wyjątkiem rosyjskiego wczoraj były w téj mierze zgodne. Z Petersburga dziś oczekują tu kuryera, który ma przywieść odpowiedź ks. Gorczakowa. Tymczasem wywody urzędowéj Agence russe rozchwieją pewnie nadzieje optymistów. Nasamprzód organ ten ks. Gorczakowa zastrzega się przeciwko wyborowi Wiednia jako miejsca konferencyi, podając naiwny powód, że w tak wielkiém mieście dyplomaci nie mogą poważnie i spokojnie obradować. Prawda, że w czasie kongresu wiedeńskiego, gdy książę de Ligne bawił gości swym niezwykłym dowcipem i gdy im, mówiąc nawiasem, wręczono francuskie tłómaczenie „Sofijówki“ Trembeckiego, monarchowie i dyplomaci pracowali bardzo powoli. Ale ks. Gorczakow zapewne z innych powodów zastrzega się przeciw Wiedniowi. Tutaj w roku 1855 doznał wielkiéj klęski dyplomatycznéj na ówczesnéj konferencyi. Raz, jak opowiada Klaczko w „Deux Chanceliers“, cały rozogniony wyleciał z salonu ministra Buola, wołając: „Oh ils me le payeront bien un jour, il me le payeront.“ Otóż jakkolwiek zwycięzka, Rosya dziś na konferencyi nie mogłaby jeszcze wystąpić wobec Austryi jako mścicielka za ówczesną porażkę. Książę Gorczakow pragnie więc, aby się konferencya zebrała w Lauzannie, w pobliżu któréj znajduje się Ouchy, gdzie książę kanclerz zwykł był przepędzać część lata. Rząd tutejszy podobno już przystał na ten warunek.

Dziwaczniejszym wydaje się drugi warunek. Agence russe żąda, aby ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw zebrali się na konferencyą. Ze ks. Gorczakow pojedzie do Lauzanny, rzecz niewątpliwa. Hrabia Andrassy i p. Waddington niezawodnie także przystaną na tę podróż. Natomiast rzecz wątpliwa, aby sędziwy minister włoski Depretis, który dotąd nigdy nie występował jako dyplomata, zechciał wziąć udział w konferencyi, równie wątpliwa rzecz, aby Earl of Derby był skłonnym zadość uczynić życzeniom rządu rosyjskiego. A na koniec rzecz niemal pewna, że ks. Bismarck, „pustelnik warciński“, który wogóle nie lubi konferencyi, nie weźmie udziału w konferencyi lauzańskiéj. A zatém już o ten drugi warunek mógłby się rozbić projekt konferencyi.

Ale nie dość na tém. Agence russe z góry przepisuje konferencyi program, zapewniając, że Rosya, opierając się na zwycięztwach wojennych, obstaje przy podwójnym celu: o swobodzeniu chrześcian i trwałym pokoju. Jedno i drugie w łamach organu rosyjskiego nie oznacza nic innego, jak wyparcie Turków z Europy. Mniejsza o to, czy się sprawdzi dzisiejsza wiadomość o wkroczeniu wojsk rosyjskich do Carogrodu, czy nie, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że Rosya pragnie wyzyskać, bez względu na interesa innych mocarstw, obecne położenie militarne na półwyspie bałkańskim i że gwarantom traktatu paryskiego przyznaje tylko prawo przyzwolenia na czyny dokonane.

Ponieważ tak rzeczy stoją, łatwo być może, iż konferencya nie przyjdzie do skutku. Ale wielkim błędem byłoby przypuszczać, że hr. Andrassy konferencyą uważał w tym sensie jako ostateczny środek, że Austrya musiałaby uznać wszelkie zmiany na Wschodzie, gdyby konferencya nie przyszła do skutku. Owszém można być pewnym, że hr. Andrassy na ten przypadek obmyślał inne środki. Dla tego rząd rosyjski grubo się myli, spodziewając się, że wszystko zostanie in statu quo, skoro konferencya nie przyjdzie do skutku. Właśnie bowiem rozbicie się projektu konferencyi dostarczy hr. Andrassemu argumentów, których może jeszcze potrzebował.

Cesarz Franciszek Józef nie życzy sobie wojny i zapewne pragnął utrzymać przyjacielskie stósunki z wszystkiemi wielkiemi mocarstwami, a zatém téż z Rosyą. Ale skoro się okaże dotykalnie, że Rosya powodowała się własnym tylko interesem, lekceważąc interes i honor Austryi, natenczas cesarz Franciszek Józef z pewnością nie zawacha się przystać na wszelkie środki, potrzebne ku zabezpieczeniu bytu i przyszłości Austryi.

Wojna moskiewsko-turecka.

* Jeneralny sztab moskiewski w ścisłéj dotychczas zachowuje tajemnicy wszystkie szczegóły odnoszące się do ostatnich operacyi, wskutek których stanęła armia moskiewska, jak to dzisiejsze opiewają telegramy, na dwa dni marszu przed bramami Carogrodu. Czy spełnią się gorące życzenia szowinistów moskiewskich, pragnących choć dzień jeden pohulać w murach w stolicy nad złotym Rogiem, trudno nam wykonkludować z nadeszłych doniesień telegraficznych, które podajemy, jak zwykle, w Przeglądzie politycznym pisma naszego. W każdym razie zależeć to będzie od warunków rozejmu i preliminaryów pokojowych, które w tym punkcie nie są dotąd znane.

Faktem zdaje się być niewątpliwym, że Turcy stósownie do warunków rozejmu oddadzą w ręce nieprzyjaciela twierdze naddunajskie. Presse wiedeńska otrzymuje pod dniem 6 b. m., iż komendę w Ruszczuku po ewakuacyi tureckiéj obejmie jenerał Wannowski, Sylistryi jenerał Mansei a Tottleben naczelne dowództwo nad temi twierdzami. Według konwencyi dozwoloném będzie Turkom zebrać z twierdz swych rannych i chorych.

Liczba jeńców tureckich, internowanych w Rosyi, wynosi według urzędowych doniesień moskiewskich 120,000 ludzi. W liczbie téj nie objęci są jeszcze jeńcy z Karsu i Sofii, jako téż chorzy i ranni. Baszów jest 30 w niewoli; dział zabrano Turkom około 100.

Jenerał Zimmermann, który, jak wiadomo, stał nieczynnie w Dobruczy przez cały czas kampanii, zapragnął w końcu zdobyć choć listek wawrzynu sławy wojennéj, jaką okryła się reszta jego kolegów. O ostatnich czynach jego wojennych donosi nam następujący urzędowy telegram moskiewski:

Petersburg, 8 lutego rano. Urzędowy telegram jenerała Zimmermanna z Tazardżyku z dnia 5 bm. donosi: Dnia 3 b. m. zajął jenerał-adjutant Mansei z dragonami kirburskimi, białoruskiemi huzarami i 18 pułkiem kozaków, wraz z działami Koslycze i Prawady. Mieszkańcy przyjęli Moskali solą i chlebem i wręczyli im klucze od bram Prawady. Cztery mosty na kolei żelaznéj zostały zburzone w Prawady i Wenczani; komunikacya pomiędzy temi dwoma miastami zdaje się także być przerwaną. Wzięliśmy do niewoli 40 piechurów z armii regularnéj i kilku kawalerzystów. Turecki e magazyny ze zbożem spaliły się w Prawady. W nocy z 3 na 4 b. m. wysłał natychmiast jenerał Zimmermann, do jenerała Mansei, otrzymany telegram W. księcia o zawarciu rozejmu, kuryera z zawezwaniem, by powstrzymał się od kroków zaczepnych. Jenerał Mansei otrzymał doniesienie to podczas swego przybycia do Balaczi (Balczyka?), oddalonego na 15 wiorst od Bazardżyka.

Z przebiegu rokowań o rozejm, które toczyły się w Kazanłyku i Adryanopolu, otrzymują Gołos i Politische Corresp. bliższe i dość z sobą zgodne w głównéj osnowie szczegóły. Serwer basza — czytamy tam — zatelegrafował do W. Porty w dniu po spotkaniu się z w. księciem Mikołajem, że w. książę uważa udzielonej mu instrukcye za niedostateczne i że dodał, iż przyjęcie przez Portę moskiewskich warunków ad referendum powstrzymuje jedynie spisanie rozejmu, między innemi korespondencya z W. Portą za pomocą szyfrowanych dopesz wiele przedstawia trudności. Wskutek tego zażądał Serwer basza pełniejszéj władzy do rokowań, z prośbą o przesłanie tejże w zamkniętéj kopercie przez osobnego kuryera. W chwili, kiedy rada ministrów zebrała się pod prezydencyą sułtana do obrad nad żądaniem Serwera baszy, nadszedł telegram z Londynu, donoszący o treści mowy księcia Argyla, w któréj tenże oświadczył, w parlamencie, iż zajęcie Carogrodu przez Moskali w niczém nie narusza interesów Anglii. Sułtan, odczytawszy wspomniony telegram, oświadczył, iż żadnego nie ma powodu do niepokojenia się owém doniesieniem, gdyż książę Argyle należy do zwolenników Gladstona. Na to odparł minister oświeenia, Munif Effendi, iż oświadczenie to jest doniosłego znaczenia, ponieważ książę jest zięciem królowéj Wiktoryi i jest osobistością bardzo wpływową. Sułtan, wysłuchawszy dedukcyi Munifa Effendiego zdecydował się z większą częścią ministrów przesłać natychmiast Serwerowi baszy pełniejszą władzę. Zaledwie dwa lub trzy dni od czasu tego upłynęło, nadeszły znów do Carogrodu oświadczenia członków gabinetu angielskiego. Wskutek tego wysłała W. Porta drugiego kuryera do Serwera baszy z nowemi instrukcyami, zmieniającemi pierwsze i ograniczającemi w wysokim stopniu wpierw udzieloną wolność działania Serwerowi i Namykowi baszom.

O smutnym losie garstki Polaków, którzy pospieszyli do stolicy Turcyi, aby się tamże zaciągnąć do tworzącego legionu polskiego, podaje korespondent carogrodzki do Dziennika Polskiego następujące szczegóły:

Sprawa legionu przechodziła różne fazy, na seryo jednak nie była nigdy ze strony rządu tureckiego traktowaną. Na pierwszą wieść o legionie pospieszyło do Carogrddu kilkudziesięciu Polaków z krajn i zagranicy. Część ich wysłał rząd turecki do Azyi, gdzie przebyli całą kampanią i kilku z nich zginęło, reszta powróciła znękana trudem i zawodem do Carogrodu, gdzie ginie z głodu, bo rząd turecki nie chce im przyjść w pomoc, a tém mniéj jeszcze konsulaty obce. Nieszczęśliwa ta garstka czeka na pomoc kraju; pomoc ta, jeżeli ma być skuteczną, powinna być spieszną, bo głodu na obcym bruku nadzieją i wyczekiwaniem zaspokoić nie można.

Temuż dziennikowi donoszą nadto o strasznéj zbrodni, jaką Moskale popełnili w Zofii: oto powiesili pięciu Polaków, między tymi trzech lekarzy. Jaki los czeka tych 80-ciu Polaków, którzy dotąd są jeszcze w Szumli, trudno przewidzieć; w Carogrodzie obawiają się, aby nie wpadli w ręce rosyjskie.

* **Czarnogóra.** Książę Nikita, rozszerzywszy znacznie granice swego małego kraiku dzielnością bitnych swych górali, syt sławy wojennéj, powrócił do domu. W dniu 6 bm. — donoszą do Presse z Cetynii — wjeżdża książę w mury miasta w tryumfie, wśród okrzyków radosnych nieprzeliczonego mnóstwa ludu i przybyłych gości. Grzmią działa armatnie, dźwięczą dzwony wszystkich cerkwi w stolicy, a z wszystkich piersi płynie nieustające „żywio“ i radosne „hura.“ Książę, otrzymawszy błogosławieństwo od metropolity, udaje się do cerkwi, by z wiernymi odśpiewać „Te deum.“ Wojewoda Piotr Wujowicz wręczył mu przy wstępie do cerkwi pod tryumfalnym łukiem wieniec wawrzynowy w imieniu czarnogórskiego ludu.

* **Z Azyi**, oprócz doniesienia o powstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich, nie odbieramy żadnych telegramów, odnoszących się do ostatnich czynów wojennych armii moskiewskiéj. Do Presse telegrafuje jedynie korespondent z Tyflisu pod dniem 7 bm., iż jenerał Szeremetiew umarł na dniu 5 bm. wskutek rany, otrzymanéj pod Zichesiri. Do Tyflisu ma przybyć jenerał Swistunow, w celu przeprowadzenia organizacyi wojsk nieregularnych. Korespondent dodaje w końcu, że transporta wojsk moskiewskich do Armenii nie ustają.

NIEMCY.

* Berlin, 10 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu pruskiéj Izby poselskiéj, na którém krzesła poselskie słabo tylko obsadzone były, przyjęto nasamprzód projekt do prawa, rozszerzającego różne ustawy pruskie na Lawenburg. Następnie wywołał projekt o wzięcie udziału państwa w szlezwickiéj kolei żelaznéj drugiege rzędu obszerniejsze rozprawy o kolejach żelaznych wogóle i kolejach drugorzędnych w szczególności. W końcu zajmowała się Izba petycyami, nie mającemi żadnéj ogólniejszéj doniosłości. — Na jutrzejszém posiedzeniu plenarném załatwić się ma Izba w trzeciém czytaniu z prawami pruskiemi, mającemi być rozszerzonemi na Lawenburg, i z prawem o wykonaniu niemieckich ustaw sądowych.

Interpelacya stronnictwa postępowego, która wniesioną być ma w parlamencie niemieckim a tyczyć się sprawy wschodniéj, brzmi, podług Kl. Fortschr. Corr., mniéj więcéj jak następuje: „Zapytujemy się pana kanclerza, w którym dniu chce parlament zawiadomić o wzmiankowanéj w mowie od tronu działalności i o odnośnych dalszych zamiarach rządu.“ Interpelacyą tę wnosi poseł Haenel, poparty przez frakcyą postępowców i wszystkie inne stronnictwa parlamentu.

Onegdaj odbyło się tu na sali Renza w dzielnicy Köpnickiéj wielkie zebranie socyalno-demokratycznych kobiet i dziewcząt. Porządek dzienny tego zgromadzenia brzmiał: „Jak się zachowują kobiety wobec chrześciańsko-socyalnych dążności?“ Jako referent fungował pan Most. Sala jednakże okazała się o wiele za szczupłą, ażeby mógł pomieścić tłoczące się kobiety i dziewczęta, wskutek czego popychanie i ścisk był ogólnym. Pomimo, że zapowiedziano, iż mężczyznom o tyle tylko wstęp będzie dozwolony, o ile na to miejsce zezwoli. to przecież znaczna liczba socyalno-demokratów płci męzkiéj wcisnęła się na salą. Na wszystkich rogach sali poprzylepiane były ognisto-czerwone plakaty z napisem; „Występowanie w masie z kościoła krajowego.“ Na tyybunę weszła pani Hahn, była prezydentka zamkniętego sądownie w roku 1875: „Berliner Arbeiter-Frauen- und Maedchen-Vereins.“ Po jéj boku zasiadł z jednéj strony pan Most, z drugiéj dyrektor misyi dr. Wangemann. Po ukonstytuowaniu biura zabrał głos pan Most, w którym wyraził nasamprzód swą radość, że i płeć piękna zaczyna wspierać mężczyzn w walce politycznéj i socyalnéj. Skoro tylko demokratyzm socyalny piękną tę płeć pozyska, natenczas trzymać będzie w swych ręku i młodzież a z nią całą przyszłość. Porówno z mężczyznami są kobiety niewolnicami kapitału. Następnie wykładał p. Most słuchaczom swoim dążności demokracyi sosyalnéj, poczém zastanawiał się nad przeciwnikami socyalnéj demokracyi i podniósł, że najniebezpieczniejszym jéj wrogim jest socyalizm chrześciański w prowincyi westfalskiéj i nadreńskiéj. Tam „ogłupiający“ wpływ popów na wyrobników jest jeszcze bardzo wielki, lecz obecnie zaczynają i tamtejsi robotnicy zdzierać maskę z ich obłudnego postępowania, jak to udowadnia wyraźnie agitacya Hasselmanna. Nie zadługo i bataliony robotników nadreńskich postępować będą pod sztandarem czerwonym i opuszczą popów, którzy ich oszukują. Mniéj niebezpiecznymi są berlińscy socyaliści chrześciańscy, którym przewodzą kaznodzieje nadworni. Najlepszą odpowiedzią na te agitacye popów jest występowanie en masse z kościoła krajowego, kto bowiem nie wierzy a w kościele pozostaje, ten jest obłudnikiem. — Pani Hahn wezwała obecne damy, ażeby się do głosu zgłaszały, a tymczasem opowiadała różne historyjki „opopach,“ dodając, że ona każyemu „popowi“ z drogi uchodzi, gdyż w ich kołach największa panuje niegodziwość i nie moralność. Po niéj odzywały się jeszcze i inne damy z wielką wprawą w buzi o tym samym przedmiocie. — Jedna z młodych dam oświadczyła, że studya jéj naukowe doprowadziły ją do tego przekonania, iż wszystko się odbywa na drodze naturalnéj i że osobistego Boga nie ma. — Inne zaczepiały doktora Wangemann, że się wcisnął na zgromadzenie tak, jak się popi wszędzie wciskają. Dr. Wangemann przeczył temu, twierdząc, iż został po prostu do wzięcia udziału zaproszonym; kiedy zaś daléj mówił o błogosławieństwie chrześciańskich małżeństw i chrześciańskich familii, nikt go nie słuchał, a kiedy przytoczył biblią, krzyknięto ze stu gardzieli kobiecych: „kłamstwa.“ Opisu jego podróży misyjnych po Afryce południowéj wprawdzie słuchano, lecz kiedy z nich sens moralny wyciągnąć chciał, zagłuszono mowę jego krzykami. — W końcu przemawiał jeszcze raz Most, przyznając, że chrześciaństwo może być przydatne dla dzikich ludów, lecz nie dla narodów wykształconych, niechaj zatém kaznodzieje nadworni pozostaną sobie u Hottentotów w południowéj Afryce. — Zgromadzenie zakończyło się po północy, kobiety i dziewczęta, wychodząc, zaczęły śpiewać Marsyliankę i przyjęte zostały przy wyjściu przez wielką liczbę podobnych im mężczyzn.

U pary cesarskiéj odbył się wczoraj w pałacu królewskim bal, na który 650 osób otrzymało zaproszenie.

Ks. Bismarck ma tu z Warcina powrócić, podług najnowszych wiadomości dziś lub jutro. Kanclerz nie mógł być obecnym na otwarciu parlamentu niemieckiego i podał jako powód tę okoliczność, że nie może dłuższy czas stać. Z tego wnosić należy, że książę nie weźmie również udziału w uroczystościach, jakie dawane będą u dworu zpowodu zaślubin dwóch księżniczek, a mianowicie w tańcu z pochodniami ministrów.

W parlamencie niemieckim zaszły od zamknięcia ostatniéj sesyi następujące zmiany co do osób: Nowo wybranymi zostali: w miejsce zmarłego hr. Kleist (Gulen) radzca ziemiański von Puttkamer, w miejsce zmarłego hr. Schönborn (Kissingen w Bawaryi) syn jego hr. Schönborn, w miejsce hr. Hompesch (Daun-Prüm) radzca najwyższego trybunału v. Forcade de Biaix, w miejsce Franciszka Duncker (5 berliński obwód wyborczy) dr. Zimmermann, w miejsce posła Spangenberg (Hameln), którego wybór unieważniono, pozasłużbowy radzca sądu apelacyjnego v. Lenthe, ponownie wybrano wiceprezesa najwyż. trybunału v. Clauswitz (Torgawa), radzcę najwyższego sądu administracyjnego Albrecht (Osterode) i redaktora Hasenclever (6 berliński obwód wyborczy). Opróżnione są przy rozpoczęciu tegorocznéj sesyi cztery mandaty, i to po zmarłym sędzim miejskim Hausmann (Lippe Detmold), po zmarłym hr. Maltzan (Milicz) i po posłach Wehrenpfennig (Ziegenhein) i Kozłowskim (obwód inowrocławsko-mogilnicki), którzy mandaty swe złożyli.

FRANCYA.

* Paryż, 7 lutego. Rép. fr. rozwodzi się w długim artykule nad ważnością przemówienia ambasadora francuskiego w Berlinie i odpowiedzią, jaką na nie dał cesarz Wilhelm. Główną rolę odgrywa tutaj myśl, że p. St. Vallier posłany został do Berlina nie jako ambasador prezydenta Mac Mahona, lecz jako poseł Rzeczypospolitéj francuskiéj i że serdeczne przyjęcie, jakiego doznał od najpotężniejszego z monarchów, jest najlepszym dowodem, iż republika francuska wcale nie jest tak odosobnioną, jak to jéj przeciwnicy głoszą.

Wywód ten cały jest fałszywy, bo na nieprawdziwéj opiera się podstawie. P. St. Vallier bowiem nie posłuje w Berlinie jako ambasador republiki, jedno jako reprezentant Mac Mahona, a dzisiejszy dziennik urzędowy wyraźnie powiada, prostując mylne doniesienie Agencyi Havas, że pana St. Vallier nie posłał do Berlina jakiś tam pan „on“ (on ma envoyé), lecz marszałek Mac Mahon.

Na dzisiejszém posiedzeniu senatu przedłożył p. Dufaure przyjęty już przez Izbę deputowanych projekt do prawa o amnestyi dla politycznych przestępców od 16 maja do 13 grudnia, również przez Izbę przyjęty projekt do prawa o udzielaniu kredytu podczas odroczenia Izby. Pan Buffet zażądał przekazania tego wniosku osobnéj komisyi, ponieważ sprzeciwia się on istocie władzy marszałka prezydenta i senatu. Prezes komisyi budżetowéj, p. Pouyer Quertier, oświadczył, iż komisya zajmowała się już tą sprawą i żąda, aby jéj wniosek ten przekazano, co też 136 gł. przeciwko 135 nastąpiło.

Dziennik urzędowy ogłasza znów ułaskawienie 150 komunistów i to pewnéj części zupełne, innéj częściowe.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Wskutek ustawy obrocznéj traci ks. proboszcz Włoszkiewicz ze Skalmierzyc 134 marek 77 fen., jako wynagrodzenie za przysługujące w dawnych czasach proboszczowi skalmierzyckiemu prawo warzenia piwa.

* Rejencya kwidzyńska cofnęła już zakaz pobytu w obwodzie swoim, wydany przeciw ks. Graduszewskiemu z Brus, ponieważ tenże i przez sąd apelacyjny został uznany niewinnym.

Listy z Rzymu.

VII.

24 listopada 1877.

Przypominasz sobie mój piękny miedzioryt, przedstawiający cztery Sybile Rafaela. Znajdują się tu one al fresco w kościele S. Maria della Pace, nad łukiem pierwszéj na prawo kaplicy, sławnego bankiera i mecenasa sztuk pięknych, Augustyna Chigi. — Widziałem je w oryginale i podziwiałem, będąc tu w roku zeszłym.

Widokiem takich arcydzieł nie można się nigdy dosyć nasycić; można je podziwiać i znowu podziwiać, a codziennie nowego Ci coś i jeszcze piękniejszego podpadnie. — Znajdując się przypadkowo w bliskości S. Maria della Pace, wstąpiłem do kościoła, lecz jakże się zadziwiłem, gdy, spojrzawszy na tyle znany mi łuk, zastałem go tym razem zakryty zieloną kitajkową firanką.

Przypuścić nie mogę, aby rzymskie kościoły, co przecież do wszystkich wiernych należą, mniéj miały być gościnne, jak prywatne pałace, które bezpłatnie z taką gotowością swoje muzea i galerye publiczności otwierają; jeszcze mniéj wolno przypuścić, że zakrycie takiego arcydzieła z wiedzą i za zezwoleniem przełożonych duchownych się stało; to być nie może — inna jest tego przyczyna: jeszcze nie całe może dwie minuty upłynęły, jak wszedłem do kościoła, — kiedy zbliżył się do mnie sagrestano i z wszelką grzecznością zapytał, czy życzę sobie zobaczyć Sybile. Gniewało mnie to; poznawszy teraz prawdziwy powód téj manipulacyi, zapytałem go, co kosztuje odsunięcie firanki; quanto le piace — odpowiedział. Ponieważ dzień był dzisiaj pochmurny, Sybile nadto co do oświetlenia i tak w dość niekorzystném znajdują się miejscu, odsunięcie firanki nie byłoby mi na wiele się zdało; podziękowawszy mu więc za jego gotowość, wyszedłem z kościoła.

Podobnéj a może jeszcze większéj rafineryi doświadczyłem dzisiaj w innym kościele. Powracając w zeszłym roku do domu, zrobiłem znajomość w Weronie z powracającym także z Rzymu majorem wyrtembergskim. Rozmowa nasza głównie Rzym miała za przedmiot i jeden opowiadał drugiemu, co zwiedził i widział. Byłem pilny w roku zeszłym i zwiedzałem wszystko, co tylko zwiedzić mi było podobném — to téż cieszyłem się niowymownie, że major więcéj odemnie nie zwiedził. — Naraz zapytał mi się, czy byłem w kościele Kapucynów i czym zwiedził ich groby, gdzie to wszystkie ściany trupiemi wyłożone czaszkami. — Tam nie byłem, odpowiedziałem, a major się cieszył, że więcéj widział odemnie.

Dzisiaj przypomniałem sobie Kapucynów, a ponieważ pomieszkanie moje na Via di Porta Pinciana nie daleko ich leży, poszedłem tamdotąd.

Kościół nie wielki, skromny i o jednéj nawie, ma pięć kaplic po prawéj i tyleż po lewéj stronie nawy. Zbudował go, jak napis ponad bramą opiewa, dla zakonu swego kardynał Antonio Barberini, brat Papieża Urbana VIII, w r. 1624.

Wystaw sobie, cztery obrazy w ołtarzach bocznich zakryte są firankami i odsuwają się tylko na wyraźne żądanie zwiedzających i naturalnie — za pieniądze. Widać, że sagrestano jest znawcą sztuk pięknych, gdyż same tylko pozakrywał capo lavori.

W pierwszéj kaplicy na prawo Michał archanioł, okuwający Lucyfera; najsławniejszy podobno z obrazów Guida Reni, o którym wypowiedział Grimm, że to Apollo w rycerskiém ubraniu świętego. W rzeczy saméj archanioł wielkie ma podobieństwo do Apollina w belwederze. — W trzeciéj kaplicy św. Franciszek w objęciach anioła przez Domenichina — w piątéj kaplicy św. Antoni wskrzeszający umarłego przez Andrzeja Sacchi, — wreszcie odkrył mi sagrestano „nawrócenie św. Pawła“ w pierwszéj kaplicy na lewo przez Piotra de Cortona, obraz przez artystów wielce podziwiany. Inne obrazy, ponieważ mniéj mają wartości, nie są zakryte. Zakrywania takiego obrazów nie mogę inaczéj nazwać, jak grzecznem wyzyskiwaniem pieniędzy, małém bezprawiem, które ustać powinno.

Przed wielkim ołtarzem spoczywają zwłoki kapucyna i Kardynała Barberiniego, fundatora kościoła, z następującym skromnym napisem: Hic jacet pulvis cinis et nihil. (Tu leży popiół, proch i nic).

Po lewéj stronie podpadło mi wspaniałe marmurowe Mausoleum. Jest to grobowiec księcia Aleksandra Sobieskiego, syna Jana III., który tu umarł i pochowany został w roku 1714.

Sarkofag spoczywa na lwich łapach, pod nim orzeł polski, trzymający w szponach w pierścień zwiniętego węża. Na marmurowéj trumnie korona książęca, po obu jéj stronach aniołkowie, powyżéj zaś płaskorzeźba z portretem księcia. Pod sarkofagiem napis:

Alexander princeps regius, Johanis III.
regis Poloniae filius
obiit d. XIX. Nov. 1714.

Zwiedzenie grobów kapucyńskich odłożyłem na późniéj.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Asesora sądowego Richter w Bochum mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Strzegomiu (Striegau) i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnogo wrocławskiego, przeznaczając mu Bolkenhain na miejsce zamieszkania.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro, w Archikatedrze odprawi sumę JW. ks. kanonik Sibilski, kazanie powie ks. penitencyarz Jaskulski.

* **Towarzystwo** Przyjaciół Muzyki urządza wielki koncert dnia 19 b. m. na Sali Bazarowéj. Wykonane będą utwory St. Moniuszki Uwertura i III. akt z Halki, oraz Bolesława Dembińskiego Uwertura i kilka pięknych numerów z Pieśni o ziemi naszéj, pomiędzy, któremi i znany nam już finalny Polonez.

* **Na koccerc e** p. Ludmiły Mikorskiéj, mającym się odbyć przy końcu t. m., będzie grał p. Benda na nowym instrumencie, przysłanym mu przez siostrę jego p. Modrzejewską z Ameryki. Instrument ten otrzymał medal na wystawie filadelfijskiéj — naśladuje do złudzenia orkiestrę. — Także dowiadujemy się, że Mazura „Do upadłego“, Polkę „Ludmiłę“ i Galopa „Do Szturmu“ kompognył panny L. Mikorskiéj, wykonane będą przez orkiestrę na koncercie.

* **Następna prelekcya** w Towarzystwie Przemysłowém odbędzie się od poniedziałku za tydzień, t. j. w dniu 18 b. m.

* **Jeden** z tutejszych uczniów fotograficznych otruł się wczoraj w pomieszkaniu swych rodziców cyankalium. Z pozostawionéj karteczki wykazało się, iż się otruł z gniewu.

* **Dla miejskich szkół** na św. Marcinie Nr. 35 i przy Garncarskiéj ulicy Nr. 10 potrzebne są ławki itp. za mniéj więcéj 7000 m., których dostawa uskutecznioną być ma przez publiczną submisyą. Zapieczętowane oferty należy oddać do 12 b. m. do 9 godziny zrana w biurze technicznem na ratuszu, gdzie i warunki do przejrzenia są wyłożone.

* **W jednym z tutejszych młynów** pochwyciła w biegu będąca machina onegdaj przed południem czeladnika młynarskiego za suknie, podarła mu je wraz z koszulą do szczętu i wydarła mu kawał mięsa z ręki. Pokaleczonego przyjęto do szpitala Dyakonisek.

* **Minister finansów** rozporządził, że nie wolno jest wybierać do komisyi szacunkowéj do podatku klasowego osób, które opłacają podatek dochodowy.

* **Przed senatem kryminalnym** tutejszego sądu apelacyjnego toczył się wczoraj w drugiéj instancyi proces przeciwko pp. Ed. Ephraim, Magn. Czapski, Sal. Calvary i L. Manheimer, członkom komisyi budowlowéj tutejszéj gminy starozakonnéj, o przekroczenie § 32 prawa o ograniczeniach własności gruntowéj w pobliżu fortec z dnia 21 grudnia 1871 r., a to przez to, że na cmentarzu żydowskim przy żwirówce wrocławskiéj, w drugim promieniu fortecznym położonym, kazali wznieść wyższe domy, niż konsens komendantury wojskowéj na to zezwalał. Współoskarżony budowniczy Frese zapłacił naznaczone przez policyą na niego 9 grzywien; czterech zaś pomienionych powyżéj oskarżonych zaniosło przeciwko mandatowi policyjnemu rekurs do sędziego policyjnego, który ich uznał niewinnymi, ponieważ § 32 zastósowanego prawa zagraża karą jedynie właścicielom, budowniczym i rzemieślnikom przy budowli zatrudnionym a oskarżeni do żadnéj z tych kategoryi nie należą. Sąd atoli apelacyjny orzekł w wczorajszym swym wyroku, że oskarżeni w urzędzie swoim jako rada budowlowa powinni byli doglądać budowli, i skazał każdego z nich na 9 grzywien odnośnie jednodzienne więzienie.

* **Wielka kradzież bielizny** popełnioną została przedonegdaj u destylatora przy ulicy Dominikańskiéj. Górkę, na któréj bielizna się znajdowała, otworzono za pomocą wytrycha; skradziona bielizna oznaczona była częścią imieniem „Julie“, częścią literami J. W., częścią H. z numerami i bez numerów.

* **Udzielone pozwolenie** właścicielowi dóbr Ludwikowi Simonowi i kapitaliście Gustawowi Moisy w Berlinie do przygotowania ogólnych prac wstępnych dla kolei drugorzędnéj z normalnemi relsami z Wielenia na Człopę, Tuczno i March. Frydland aż do pomorskiéj kolei centralnéj rozszerzone zostało na projektowaną linią z Krzyża do Człopy.

* **Z jeziora** pniewskiego wydostali rybacy w tych dniach ciało wyrobnika Wojtka, który przed trzema tygodniami przy łowieniu ryb wpadł do jeziora i więcéj na powierzchni się nie pokazał.

* **Na przestozeni** pomiędzy Chodzieżą a Studzińcem budującéj się nowéj kolei stoczył się dnia 5 bm. w samo południe pociąg roboczy, złożony z 20 wagonów wiozących piasek. Nikt z ludzi nie poniósł przytém szwanku, gdyż kierujący machiną i inny urzędnik wcześnie z niéj zeskoczyli. Czy przypadek lub nieuwaga była powodem nieszczęścia, nie wyśledzono dotąd.

* **Rezolucyą** w kwestyi granicznego cła moskiewskiego, jaka uchwaloną została na zebraniu zwołaném przez tutejsze niemieckie stowarzyszenie, przesłały władze rządowe ciałom parlamentarnym i niektórym z członków trzech prawodawczych Izb. Obecnie zwróciła pruska Izba poselska rezolucyą tę zarządowi stowarzyszenia wyborczego z nadmienieniem, że tak komisya jak i plenum nie uważały jéj za stósowną do dalszych rozpraw, ponieważ nie stawia ona żadnego stanowczngo wniosku.

* **Lód na Warcie** ruszył się wczoraj poniżéj mostu na poznańsko-kluczborgskiéj kolei. Około godziny 7 wstrzymał się lód ten przy Chwaliszewskim moście tymczasowym. Po kilkugodzinnéj jednakże pracy udało się niebezpieczeństwo zniesienia mostu usunąć i kry popchnąć daléj. Roboty odnośne odbywały się przy świetle elektrycznem. Dziś oczekują kry od Sremu i Nowegomiasta.

* **W więzieniu policyjném w Bydgoszczy** umarł onegdajszéj nocy nagle, ruszony paraliżem wskutek delirium tremens, szewc Prusinowski. — Następnego wieczora doznał tego samego losu szewc Colberg, którego znaleziono nieżywym przed drzwiami szynkowni.

* **Radzcę ziemiańskiego p. Steinmann** przeniesiono na własne jego życzenio z Sztumu do Zell nad Moselą.

* **Do jednorocznéj służby wojskowéj** mają prawo wystawiać świadectwa kwalifikacyi następujące wyższe szkoły w Prusach Zachodnich: gimnazya w Gdańsku, Elblągu, Grudziądzu, Chojnicach, Wałczu, Chełmnie, Malborgu, Kwidzynie. Wejherowie, Brodnicy i Toruniu; szkoły realne w Gdańsku u św. Piotra i św. Jana, w Elblągu i Toruniu; progimnazyum w Nowémmieście, wyższa szkoła miejska w Jenkau pod Gdańskiem, Kwidzynie i Prabutach, szkoła procederowa i akademia handlowa w Gdańsku.

* **Wyższa szkoła** dziewcząt w Chełmnie, pozostająca pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia, zmuszoną będzie, jak donoszą dzienniki „liberalne“, zawiesić swoję czynność. Tak więc zakład, który, jak Pielgrzym powiada, w różnych kształtach już przeszło sześć set lat istnieje, wkrótce ulegnie pod ciosami nowomodnéj kultury.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 10 lutego, Scholastyki p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 29. Zachód o godzinie 5.

Długość dnia 9 godzin 31 minut.

Wypadki historyczne. 1321 Ogłoszenie wyroku na Krzyżaków. — 1404 Krzyżacy wpadają do Litwy. — 1564 Pożar Częstochowy. — 1574 Orędzie Henryka do stanów. — 1640 Sejm waruje przywileje szlacheckie. — 1792 Smieré Andrzeja Zamoyskiego.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 11 lutego, Lucyusza b. i Eufrozyny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 27. Zachód o godzinie 5 minut 2.

Długość dnia 9 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1408 Smieré Jakóba Plichty, Biskupa wileńskiego. — 1579 Wjazd do Grodna Stefana Batorego. — 1646 Uroczysty wjazd do Gdańska królowéj Ludwiki. — 1658 Sejm nadzwyczajny.

Jarmarki: Dnia 11 lutego: Szamocin. — 12go: Bnin, Sulmierzyce, Święcichowa, Czarnków. — 13go: Kobylagóra, Ostroróg. — 14go: Krobia, Solec, Wieleń.

Miejska Górka, 8 grudnia. Zapowiedziano na dzień 3 lutego posiedzenie Towarzystwa Czeladzi Katolickiéj u nas odbyło się z nader świetnym rezultatem. Udział gości był nadzwyczaj wielki. Prawie wszyscy obywatele miasta zaszczycili swą obecnością niedzielne posiedzenie, tak iż pokój, w którym się odbywało, zaledwie zdołał ich pomieścić. Bijący to dowód, jak potrzeba było miastu naszemu podobnego Towarzystwa, w którymby młodzi się mogli pouczyć, a starsi z pożytkiem wieczór spędzić, zachęcając tém samém młodych do naśladowania.

Po zagajeniu posiedzenia powiększyła się liczba członków, zwłaszcza, że każdy młody przemysłowiec uważa sobie teraz za powinność należeć do Towarzystwa. Po zwykłych czynnościach zajął głos prezes Towarzystwa Leonard Szwoitz i w krótkich lecz treściwych słowach wskazał cel Towarzystwa i dał jak najlepsze i najzdrowsze rady. Po nim dał p. J. Leciejewski zgromadzonym krótki obraz, jak się ludzie od najdawniejszych czasów starali, aby mieć jak najlepsze światło. Począwszy od najpierwszych początków oświetlenia, wspomniał w krótkości wszystkie sposoby i doszedł aż do sztucznego dziś używania światła. Przytém miał sposobność dania niektórych rad w obchodzeniu się ze światłem. Po nim zabrał jeszcze głos obywatel p. Walenty Szwoitz i w energicznych słowach zachęcał ojców do nakłaniania swych synów do brania udziału w Towarzystwie, a nie dla pychy i zarozumiałości pogardzać Towarzystwem, a członków Towarzystwa do pilnego dążenia do wiedzy i oświaty. Po załatwieniu jeszcze drobniejszych czynności, posiedzenie się skończyło Spodziewamy się, że i przyszłe posiedzenie równie pomyślnym skutkiem cieszyć się będzie.

Lwówek, 7 lutego. Wczoraj i dziś nosiło miasto nasze cechę wielkiéj żałoby z powodu pięknego a wspaniałego pogrzebu — w którym udział brali duchowieństwo dekanalne, obywatelstwo okoliczne i mieszkańcy miasta naszego bez różnicy wyznania. Ale chodziło też o oddanie hołdu i ostatniéj przysługi jednéj z najlepszych i najzacniejszych matron, matce naszego godnego ks. dziekana i proboszcza, ś. p. Maryanny Banowskiéj, która w zeszłą niedzielę tu życie zakończyła. Już samo nazwisko Hebanowskich związane z miastem Poznaniem, gdzie ta rodzina wiele lat świeciła wzorem cnót rodzinnych, że i w całém Księstwie głęboki współudział, jakoż wieniec na trumnę, na grób ś. p. Maryanny Heb jako ostatnie wspomnienie będzie złożony. O da Pan Bóg więcéj takich matron polskich, któreby jąc przy ognisku domowém wszelkie zalety r i narodowego dawnego obyczaju, podobne były starych, wiekowych kronik i ksiąg, które na niepozorne, wewnątrz na pergaminie świecą inicyałami i kolorowemi miniaturami. Warto w życie takiéj matrony polskiéj, aby sobie upr bogactwo ich cnót i zagrzać się do ich naśl w gronie familijném, a to w czasie, gdzie przez sne spaczenie szkólnego wychowania cała przyszłości naszéj na dobrém wychowaniu ném polega.

S. p. Maryanna z Klawińskich H wska urodzeniem swojém sięgała do przeszłego Urodzona w Złotowie w Prusach Zach. w r. 1796 przeniosła się do Księstwa, gdzie z ś. p. mężem najprzód w Murowanéj Goślinie a później w mieszkała. Życie jéj zajęte było wzorowém wych dzieci, dla których naukowego wykształcenia ma Hebanowskich niczego nie szczędząc, rychło pło zabiegów oglądali, bo synami swymi obdarzyli kr żonymi dziś obywatelami, z których dwóch w pańskiéj od wielu lat pracuje, jeden jako nasz p i dziekan w Lwówku, drugi jako proboszcz w Tu w Lwówku mieliśmy szczęście od lat przeszł liczyć ś. p. Maryannę do naszych obywatelek, bo sze swe godziny życia spędzała w domu swe ks. Jana, teraźniejszego dziekana lwóweckiego; ją w tym domu, znanym z gościnności staropolskie stko, na co synowskie przywiązanie i miłość zd mogła. Ale i tu u nas spotkał ją ciężki krzyż, b boleść ogarnęła jéj macierzyńskie serce, gdy u syn ks. Jan przed 3ma laty za dobrą sprawę do więzienia w Grodzisku odprowadzonym został giemi były dla ś. p. Maryanny chwile, które z s kratą przepędzić mogła, a spieszyła do niego czę cając do domu z tęsknotą w sercu za uwięzion zarazem z chrześciańską pociechą, że jéj syn k wiarę cierpi a przeto spełnia obowiązek, za który ciel błogosławieństwo i królestwo niebieskie obie szczęśliwym powrocie ks. dziekana z więzienia, już stępnie u niego bawiła, ale nową próbę, nowy krz na jéj wybraną duszę spuścił, bo już w bardzo po wieku będąc, nabawiła się przed dwoma laty w cierpienia; wychodząc w Adwencie rano na ro kościoła, upadła na schódkach przed probostw nieszczęśliwie, że odtąd przez 2 lata kalectwo zmuszało ją do ciągłego spoczynku a tylko przy krukwi wśród niemałych cierpień poruszać się Ale i to kalectwo nie zdołało przytłumić jéj tęsk domem bożym i wzruszający to był widok, gdy staruszka z wielkim mozołem wlokła się do koś mszą św. odprawianą przez syna. Jeszcze przed dniem widzieliśmy ją w naszym kościele, gdzie mi bości na klęczkach Boga chwaliła. Całe jéj życ jakoby nieustającém nabożeństwem, bo w ciągłej wała modlitwie, w połączeniu z wolą boską. W gietrzwałdzkie nadzwyczaj ją ożywiały — B z rąk jéj prawie nie wychodził, a chwała Najśw Panny była ulgą jéj cierpień. Prowadząc ży ukryte, ale bogate w cnoty i dobre uczynki, po niemocy zasnęła w przeszłą niedzielę na ręku k syna ks. Jana snem wieczności, błogosławiąc jemu obecnym dzieciom. Zakończyła życie w tym sam mu i pokoju, w którym przed 20 laty drogi jéj wieczności ją wyprzedził. Niezawodnie jest to te w żalu i w żałobie ks. dziekana, że w swoim to domu rodzicom powieki zamknąć i ostatnie ich otoczyć mógł staranném pielęgnowaniem. Długo stanie jéj pamięć w naszém wspomnieniu — bo ser dobrocią umiała sobie zjednać i szacunkiem prz wszystkich tych, którzy ją kiedyś poznali. Miasto zasmuciło się na wieść o śmierci téj dobréj matki, dziwéj matrony, a gdy dzień pogrzebu nadszedł, m kły ruch okazywał, jak szczerze kochaną i waną była.

W środę po obiedzie odprowadziło liczne gro chowieństwa i obywatelstwa, poprzedzone brac zwłoki ś. p. Maryanny do naszego pięknego ko wspaniale oświeconego, gdzie ks. Zmidziński w c serdecznych wyrazach żałobnym słuchaczom przed wierny obraz pracowitego i pobożnego żywota z Nazajutrz od samego rana księża msze św. odpr a po odśpiewaniu wigilii synowie zmarłéj, t. j. ks zet H. proboszcz z Bukówca, a następnie nasz ks. kan mszę św. za zmarłę matkę odprawiali. Piękn muzyka wtórowała żałobnéj ofierze. Następnie w na ambonę ks. prob. Myller z Wytomyśla, dług przyjaciel zmarłéj i w pięknéj mowie pogrzebowéj, téj nietylko na zasadach krasomówstwa, ale i na dach szczerego i serdecznego przywiązania rozwinął zgromadzonymi obraz życia nieboszczki. Nader sz wie obrał sobie mówca pogrzebowy za tekst słowa pańskiego: „Date ei de fructu manum suarum et la eam in partis opera ejus.“ Po odśpiewaniu Castru loris odprowadzono zwłoki ś. p. Maryanny na cm położony za miastem, obok kościoła św. Krzyża, g złożono w pięknym grobowcu, tuż obok zwłok d zmarłego męża. O długo to jeszcze będziemy pam ten piękny kondukt. Trumnę wieziono na kar wysłanym kosztownemi kobiercami, ciągnionym p kare konie pięknéj maści, należące do p. hr. Łąc w s orach srebrem wykładanych, a prowadzone dworskich ludzi z Posadowa świątecznie ubranych. przejrzany zastęp żałobny kończył szereg karet obyw stwa, które wraz z zacną familią naszego kolatora biego Łąckiego, pospieszyło na oddanie ostatniej sługi religijnéj téj powszechnie szanowanéj matron któréj trumny każdy z żalem w sercu się cisnął, by ziemi do grobu dorzucić. Nad grobem zaśp członkowie, naczéj kapeli kościelnéj piękny hymn żał R. † i. † s. † p.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Zwracamy** uwagę czytelników na następującą blikacyą Mów przygodnych Najprzew. ks. Bis Janiszewskiego, sądzimy, że samo imię d nego Autora najlepszém jest poleceniem przedsięw wydawcy.

Nakładem ks. Ottona Hołyńskiego we wie wyjdzie w ciągu Igo kwartału r. 1878

Zbiór mów przygodnych

głównie pogrzebowych

Najprzew. ks. Biskupa Janiszewskiego

Zbiór ten, ogłoszony z upoważnieniem dosto Autora, mieścić w sobie będzie:

A. Mowy drukowane pojedyńcz

(po większéj części w małym nakładzie i już wyczerpane).

Dodat